

[http://rzeszow.gazeta.pl/rzeszow/1,34962,16668520,Dyrektor Teatru im W Siemaszkowej uwodzi klasycznie.html](http://rzeszow.gazeta.pl/rzeszow/1,34962,16668520,Dyrektor_Teatru_im_W_Siemaszkowej_uwodzi_klasycznie.html)

[Gazeta.pl Rzeszów Wiadomości z Rzeszowa](#)

Dyrektor Teatru im. W. Siemaszkowej uwodzi klasycznie

Magdalena Mach

19.09.2014 , aktualizacja: 18.09.2014 20:17

[A A A Drukuj](#)



Spektakl "Hedda Gabler" (MACIEJ MIKULSKI)



• [Zobacz zdjęcia \(3\)](#)

Czy klasyczny repertuar przyciągnie do rzeszowskiego teatru widzów? Stawia na to Jan Nowara, nowy dyrektor "Siemaszki", ale reżyserię "Heddy Gabler" czy "Balladyny" powierza zdolnym reżyserom młodego pokolenia z ciekawymi realizacjami na koncie. Liczy na kolejne takie na rzeszowskiej scenie, o których będzie mówić cała Polska.



Jan Nowara, dyrektor Teatru im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie, powrócił na to stanowisko wiosną tego roku po 11 latach. Jeden niewątpliwy sukces ma więc już odfajkowany: uwiódł PiS-owskie władze samorządowe, które wybrały jego kandydaturę na dyrektora teatru, doceniając niewątpliwie bogatą strategię programową dla "Siemaszki", którą Nowara przygotował na konkurs. Napisał w niej m.in.: "W obliczu zderzenia cywilizacji Zachodu z fundamentalizmem muzułmańskim, który przeciwstawia fanatyzm religijny pragmatyzmowi "wspólnoty konsumentów", widziałbym potrzebę rekonstrukcji duchowego fundamentu naszej kultury, przypomnienia mitów i idei, które legły u podstaw świata chrześcijańskiego, wyznaczając jego system wartości i norm moralnych".

Teraz Nowarę czeka trudniejsze zadanie: wzbudzić zainteresowanie widzów, którzy od teatru oczekują elementu nieprzewidywalności i zaskoczenia, chcą teatru, który nie nudzi. Przydałby się też błysk, który pozwoli rzeszowskiemu teatrowi zaistnieć w Polsce.

Wielkie dzieło jest wielkie?

W sobotę Jan Nowara otwiera swój pierwszy sezon w rzeszowskim teatrze. Czym chce teraz uwieść rzeszowską publiczność?

Pomysł na to ma prosty: stawia na klasykę, ale w odświeżoną, uwspółcześioną. Chce pokazać ją młodym, więc sprowadza młodych, zdolnych reżyserów i aktorów, którzy mają odczytać wielkie dzieła na nowo. - Ściągnijmy wielkie dzieło z półki i sprawdźmy, czy jest wielkie - mówi. Nazwiska takie jak Radosław Rychcik czy Szymon Kaczmarek, reżyserów mających już na swoim koncie interesujące realizacje, dają nadzieję na przyciągnięcie na rzeszowską scenę uwagi środowiska teatralnego całej Polski.

Kluczowym pomysłem na kolejne sezony jest ich tematyzowanie. Podobny pomysł przedstawił Jan Klata, kiedy obejmował stanowisko dyrektora Narodowego Starego Teatru w Krakowie. Proponował sezon-Swinarski, sezon-Wajda, sezon-Kantor, sezon-Lupa, jako twórczą inspirację tym, co było najlepsze w tradycji tych artystów.

Temat dla pierwszego sezonu w rzeszowskim teatrze był oczywisty - jubileuszowy sezon 70-lecia Teatru im. Siemaszkowej dyrektor poświęcił patronce teatru. Proponowane tytuły to zestaw największych sukcesów aktorskich i reżyserskich Wandy Siemaszkowej: "Balladyna" Juliusza Słowackiego, "Złote runo" Stanisława Przybyszewskiego.

Świat "na kredyt"

W sobotę sezon zacznie "Hedda Gabler" Henrika Ibsena. Reżyserię Nowara powierzył Szymonowi Kaczmarkowi, obiecującemu twórcy młodego pokolenia, który nie ukrywa, że gdy Nowara zaproponował mu realizację "Heddy Gabler" w Rzeszowie, nie był zachwycony. - Czy ten tekst może dotyczyć spraw, które nas dziś interesują? - wątpił. - Wreszcie znalazłem. Hedda ma 28 lat, ja też jestem reprezentantem młodego pokolenia. Świat, który ją otacza, jest wyimaginowany, wszystko jest w nim "na kredyt". Mam wielu znajomych, dla których

pieniądze są najważniejsze, potrzebne do prowadzenia życia na pułapie, który wyznaczyli im rodzice - mówi młody reżyser.

Do kolejnej realizacji, "Balladyny" Juliusza Słowackiego, dyrektor zaprosił Radosława Rychcika, wschodzącą gwiazdę polskiej reżyserii teatralnej, który ma na swoim koncie m.in. głośną realizację "Dziadów" z Teatru Nowego w Poznaniu.

Do obu rzeszowskich spektakli obsada głównych ról była kompletowana poprzez otwarty casting. I to jest kolejny sposób na wpuszczenie świeżego powietrza na rzeszowską scenę. - Przyjeliśmy zasadę, że budujemy obsadę do każdej realizacji, a nie budujemy zespołu - tłumaczy Nowara i zapowiada, że będzie to metoda, którą ma zamiar stosować częściej.

Z jednej więc strony młodzi, interesujący reżyserzy i aktorzy, z drugiej - Nowara wspiera się dawną współpracownicą i uznanym autorytetem. Powierzył nowe, sztandarowe przedsięwzięcie - Festiwal Nowego Teatru - w ręce Joanny Puzyny-Chojki, teatrologa, krytyka teatralnego, wykładowcy. Puzyna-Chojka była kierownikiem literackim Teatru Muzycznego w Gdyni, Teatru im. Wojciecha Bogusławskiego w Kaliszu i Teatru Miejskiego im. Witolda Gombrowicza w Gdyni, a także dyrektorem programowym Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych R@Port w Gdyni.

Wirtualizacja świata

Festiwal Nowego Teatru to kolejna mutacja Rzeszowskich Spotkań Teatralnych, które poprzedni dyrektor teatru Remigiusz Caban przemianował na VizuArt i poświęcił scenografom i kostiumografom, tworząc imprezę jakiej nie było w Polsce. Oryginalność i wyjątkowość profilu nowej imprezy na polskiej scenie teatralnej to również cel, który przyświeca parze Nowara i Puzyna-Chojka.

- Festiwal nie może być jednorazowym fajerwerkiem, na którym publiczność ogląda zestaw spektakli, które są pokazywane na wielu innych festiwalach w Polsce - mówi szefowa artystyczna.

Na czym ma polegać wyjątkowość nowego przedsięwzięcia? - W nowej formule głównym celem spotkań jest prezentacja i promocja tych działań artystycznych, których istotą jest poszerzanie granic dramatu i teatru, dokonujące się między innymi za sprawą ekspansji nowych mediów i coraz bardziej zauważalnej wirtualizacji naszego świata - opowiada o założeniach nowego festiwalu Puzyna-Chojka. Utrzymana ma zostać forma konkursu, ale jurorami będą studenci teatrologii, którzy przyznają nagrodę finansową dla osobowości artystycznej.

Pierwsza odsłona nowej formuły spotkań teatralnych odbędzie się już w dniach 15-21 listopada. Zobaczymy spektakle, wykorzystujące multimedia oraz wszelkiego typu formy sceniczne tworzone na styku teatru/performance/instalacji/koncertu/filmu. Wybór 10 propozycji konkursowych jest imponujący: m.in. głośny, bo kontrowersyjny "Akropolis" w reż. Łukasza Twarkowskiego z Narodowego Starego Teatru w Krakowie, słynne "Dziady" w reż. Radosława Rychcika z Teatru Nowego w Poznaniu.

Zaproszone do Rzeszowa spektakle reżyserowała czołówka młodych polskich twórców teatralnych: Michał Zadara, Jan Naturski, Marcin Liber, Wojtek Ziemilski oraz artyści związani z Komuną/Warszawa. Do konkursu stanie również nowy spektakl Teatru im.

Siemaszkowej w Rzeszowie, "Stara kobieta wysiaduje" Tadeusza Różewicza, w reżyserii debiutanta Jakuba Falkowskiego.

Teatr, tam, gdzie go nie ma

W kolejnych edycjach festiwalu ma powrócić Multimedia Szajna Festival, skoncentrowany na dziełach z obszaru sztuk wizualnych anektujących język nowych mediów (liderem projektu będzie Leszek Mądzik). Jednym z ważnych elementów tej imprezy mają być też w przyszłości warsztaty dramaturgiczne, czyli kursy mistrzowskie prowadzone przez uznanych europejskich autorów - przedstawicieli teatrów współpracujących z festiwalem. Nowe teksty, owoce tych warsztatów, mają być pokazywane na kolejnych festiwalach. W ten sposób rzeszowska scena ma szansę stać się kuźnią nowej dramaturgii w Polsce.

Plany Jana Nowary obejmują też całe Podkarpacie. Wymyślił scenę objazdową na kółkach, która będzie objeżdżać region, prezentując specjalnie przygotowane spektakle. Będzie to przyczepa z rozstawianymi wokół niej podestami.

- Zainscenizowanie teatru w miejscu, gdzie nie ma teatru, to magia - mówi nowy dyrektor "Siemaszki".

Zbudowanie pozycji rzeszowskiego teatru jako sceny liczącej się na mapie teatralnej Polski - to dopiero byłaby magia! Czy Janowi Nowarze uda się ta sztuka?

Cały tekst:

http://rzeszow.gazeta.pl/rzeszow/1,34962,16668520,Dyrektor_Teatru_im_W_Siemaszkowej_uwodzi_klasycznie.html#ixzz3EKZxJwjt